

Choć głupota w niektórych przypadkach staje się naocznie widoczna, zwłaszcza wówczas, gdy „coś” – niejako sama rzeczywistość – stawia jej z zewnątrz granice, to jednak częstokroć przebiegle się ukrywa i maskuje. Przybiera wówczas pozory, że jest czymś innym, niż faktycznie jest, i wymaga trafnie demaskującego ją, wnikliwego rozpoznania. Dlatego jeśli nawet mądrość wydaje się niekiedy kategorią przywoływaną „na wyrost”, aż nadto wzniosłą, mocno idealizacyjną i wyidealizowaną, a nawet niejako deifikowaną (ubóstwioną, o zdecydowanie boskich prerogatywach), której wysokie czy wręcz niebosiężne wymagania niezmiernie trudno jest człowiekowi spełnić, jakby zawsze urzeczywistnianą tylko w jakiejś mierze i jedynie połowicznie, to jednak okazuje się ona bardzo przydatna, a być może niezbędna, do trafnego diagnozowania, prewencji i przewycięzania głupoty, zanim ta potknie się o samą siebie i odsłoni swe skrywane oblicze, czyniąc przy tym wiele niepowetowanych strat. Wytrwałe dążenie do mądrości i konsekwentne liczenie się z jej wysoko postawionymi wymaganiami ma także na celu zapobieganie owym bolesnym upadkom, do których w różnych sytuacjach prowadzi człowieka destrukcyjna moc głupoty²⁰. Dążenie to nie jest jednak wolne od niebezpieczeństw i antynomii.

Czy opisane tu, wyidealizowane oblicze mądrości, nadające jej rysy wręcz boskie, trafnie oddaje wszystkie jej istotne cechy? Czy tak pojmowana mądrość jest zasadniczo zgodna z naturą świata, w którym żyje człowiek i który przez swą aktywność współtworzy? Czy też być może o wiele bardziej zgodna z naturą świata okazuje się głupota w jej wielorakich przejawach? Czy nie jest faktem, że to dzięki głupocie (zespalającej się między innymi z przebiegłością i wyrachowaniem), nie zaś dzięki mądrości (zespalającej się między innymi ze szlachetnością i wspaniałomyślnością) można w świecie dla niej i towarzyszących jej subtelnych wartości niegościnnym osiągnąć więcej, a także dalej i wyżej zająć w hierarchii społecznej? Czy w rzeczywistym, niewyidealizowanym aksjologicznie ludzkim świecie pewne postacie głupoty nie mogą w większym

²⁰ „Mądrość przejawia się w sytuacjach trudnych, scalając i nadając sens składającym się na nie elementom i relacjom, poprzedzając działania, które mogą wystąpić w ich ramach i w ich kontekście. Jest realnym lub potencjalnym działaniem umysłu, odnoszącym się do możliwych działań i możliwych sytuacji, a więc wartością chroniącą i współtworzącą inne wartości, szczególnie zaś powołaną, rozwijaną i kształtowaną w celu ochrony życia, jego społecznych i kulturowych walorów; wartością osobotwórczą, socjotwórczą i kulturotwórczą, tworzącą rzeczywistość i nadającą jej sensy, ukierunkowującą jej przekształcanie i przeżywanie” (tamże, s. 31).

stopniu sprzyjać – i czy w praktyce nie sprzyjają – osiągnięciu pozytywnych skądinąd wartości niż sytuowana na ogół poza tym światem mądrość?

Nie zawsze też coś, co w powszechnym mniemaniu uchodzi za nobliwą mądrość, w istocie do mądrości się zbliża. Bywa przecież, że niesłusznie przypisujemy (czemuś lub komuś) zobowiązujące miano mądrości, umacniając tym samym fałszywe przekonania na jej temat i upośledzając jej osiągnięcie. Aby można było wypracować trafne rozumienie głupoty i mądrości, niezbędne są nieustające dociekiliwe, drażące, nieustępliwe i zaprawione ironią sokratejskie pytania; konieczna jest wciąż na nowo umiejętnie podejmowana sokratejska erotetyczna paidea, która nie pozwoli nam dać się uwieść pozorom mądrości i iluzjom głupoty. Trudno bowiem mądrość trafnie i w pełni wypowiedzieć, głupota natomiast niejako przychodzi sama i rozgłaszana jest w potoku słów. O ile rzetelną i niewątpliwą mądrością tylko z rzadka i nielicznym zdarza się prawdziwie „błysnąć”, i to w sposób niewolny od niekiedy poważnych potknięć, o tyle bardzo łatwo – ku własnemu, nieraz niemiłemu, zaskoczeniu i zakłopotaniu – „palnąć głupotę”, mimo że może ona przybierać różne maski, także te o nobliwym wyglądzie, i nie zawsze bywa od razu należycie identyfikowana.

Nie ma symetrii w relacjach między mądrością a głupotą. Są one inaczej ukonstytuowane jakościowo i inaczej funkcjonują w ludzkiej aktywności. Dlatego nawet osiągające swój cel dążenie do mądrości nie jest w stanie wyprzeć głupoty z wielu sfer jej panowania. Uzyskując mądrość w danym zakresie ludzkiej aktywności, nie wyeliminujemy zarazem niebezpieczeństwa występowania tam głupoty, która okazuje się zaskakująco „kreatywna” w dostosowywaniu się do okoliczności. Nieco sarkastycznie brzmiące powiedzenia: „człek się głupi rodzi i głupi umiera” czy też – z pozoru bardziej optymistyczne – „mądrym się rodzisz, idziesz do szkoły i tam głupiejesz”, dobrze oddają niektóre treści doświadczenia ludzkiej głupoty, przede wszystkim jej powszechność i ustawiczny przyrost, które trwają mimo wielu intensywnych usiłowań przeciwnych. Czasem nawet z wyraźną nutą rezygnacji orzekamy, że „na głupotę, niestety, nie ma rady”. Nie da się jej dostępnymi środkami do końca skutecznie wyplenić i zdaje się ona mocno (nieusuwalnie?) wpisać w intelektualne i praktyczne funkcjonowanie człowieka nie tylko w jego życiu indywidualnym, ale także w wymiarze społecznym, wespół z innymi ludźmi, którzy mogą wzajemnie umacniać się w głupocie, czyniąc z niej standard dopuszczalnego (społecznie gratyfikowanego) myślenia i postępowania. Oczyszczanie i wyzwalamie z głupoty, do której się przywykło, która stała się codziennością, to proces trudny i bolesny. Od tych, którzy starają się takiemu procesowi wewnętrznej – duchowej i intelektualnej – przemiany poddać, wymaga on dużego hartu ducha i otwartości na wielorakie wyzwania, jakie stawia mądrość.